Rok 1874. Kraków sobota 14 lutego Nr. 36

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
wAustrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech . . .	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje niepieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biure anonsów, Wolzeile Nr. 2. — **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Telegram przyniósł nam wczoraj wiadomość o stanowczém ukonstytuowaniu się koła polskiego. Nie odniosły więc skutku głosy dzienników wiedeńskich za prezydenturą dra Dunajewskiego jako „najbardziéj umiarkowanego“; prezesem został p. Kazimierz Grocholski, a zastępcą jego p. Baum.

Że w kole delegacji naszéj stosunki z gruntu się zmieniły, najlepszym tego dowodem, że pominięto obecnie zupełnie dra Zyblikiewicza, który dawniéj „trząsł“ kołem polskiém w Wiedniu. Nie wybrano go téż do komisji parlamentarnéj, do któréj przez 12 lat należał. Wchodzą teraz do niéj — jak nam telegram wczoraj doniósł — pp. Grocholski, książe Jerzy Czartoryski, Dunajewski i Ludwik Wodzicki.

Również ukończyło już koło polskie obrady swe nad regulaminem. Co do solidarności członków, uchwalono większością głosów, że takowa nie rozciąga się do kwestyj wyznaniowych i że w tych kwestjach każdy członek koła według sumienia swojego głosować może. Nie przyjęło więc koło polskie w Wiedniu zasady, którą mu niedawno jedno z pism naszych klerykalnych gwałtem narzucić chciało, że „polskość jest identyczną z kościołem“ i że zatém „koło polskie wobec projektów wyznaniowych winno być solidarném“. Nie będzie więc koło solidarném wobec kwestyj wyznaniowych i zaprotestuje tém samém przeciw zasadzie naszych klerykałów, że „polskość jest identyczną z katolicyzmem“.

Że projekta rządowe w celu ulżenia nędzy klas robotniczych sypnęły się jak z rogu obfitości właśnie w chwili, kiedy cesarz opuścił monarchję: możnaby to uważać za dowód słabości rządu, który pod nieobecność monarchy zażegnać chciał możliwe niepokoje robotnicze i przebłagać wzburzoną opinję publiczną. Jakkolwiekbądź projekta te sprawią za pewne chwilową ulgę klasom robotników i pracujących: czy opłacą się one państwu, to inna kwestja. Nie wszystkie z proponowanych linij kolejowych są w istocie potrzebnemi, a więc nie wszystkie są równie produkcyjnemi: ale oczywista, rządowi nie chodziło tu o rzeczywisty trwały interes państwa, ale tylko o „chwilowe łatanie biedy“.

Bonapartyści cieszą się z rezultatu wyborów w Pas-de Calais a ich tryumf gniewa okropnie dzienniki rojalistowskie. Prawda, że imperjaliści są obecnie między sobą w niezgodzie, bo książe Napoleon przeciw Rouherowi występuje w Paryżu, jako przeciw klerykałowi, ten jednakże bardzo gorliwie chodzi około pozyskania sobie jezuitów, ażeby ci albo zaciągnęli się pod sztandar Napoleona IV, albo przynajmniéj przychylniejszymi się stali dla cesarstwa niż dla republiki. *L'Ordre* bonapartystowski dziennik wyciąga z ostatniego zwycięztwa następujący sens moralny: 1. Że zwycięży się tylko wtedy, kiedy się otwarcie i silnie wyznawać będzie swoje zasady. 2. Że powinno się być wdzięcznym legitymistom, bo oni to swojem zachowaniem się do zwycięztwa się przyczynili. *Union* dziwi się jak po kilku latach działalności zgromadzenia narodowego wybranym być może bonapartysta i radykał. Czas już, powiada ten dziennik, wprowadzić monarchją i bezkrólewie to zakończyć. Naród francuzki wybrał monarchistów, lecz dlatego tylko zwraca się znów do cesarstwa, bo nie widzi u nich stanowczości i energji.

Stronnictwu sławiańskiemu w Rossji, na czele którego stoi małżonka carewicza duńska księżniczka Dagmara i najstarszy brat cara Konstanty Mikołajewicz a które toczy zaciętą chociaż podziemną walkę z stronnictwem niemieckiem „Adlerbergów“ otaczającem cara i sprzyjającem Prusom udało się właśnie wbrew usiłowaniom Niemców przeprowadzić mianowanie Samuela Aleksiejewicza Grejga naczelnikiem kontroli dochodów państwa. Znany on jest jako sławianofil, lecz przytem jako wróg największy przekupstwa czynowników moskiewskich.

Delegacja potępiona!

Delegacja nasza uchwaliła, że kwestje wyznaniowe nie będą ani kwestjami politycznemi ani narodowemi ani wymagają solidarności od koła polskiego i że w kwestjach tych członkowie koła głosować mogą każdy według swego indywidualnego przekonania, każdy według swego sumienia. Że uchwała taka nie może zadowolnić *Czasu* krakowskiego, który uznaje tylko „polskość identyczną z katolicyzmem“ nic w tém dziwnego; *Czas* zasadę tę swoją stale, konsekwentnie i jawnie zawsze wyznaje. Że jednak uchwała taka koła polskiego w Wiedniu wywołała nań wyrok potępienia lwowskiéj *Gazety Nar.*, która przecież przez pisma klerykalne zwykle zaliczaną bywa między pisma „liberalne i massońskie“: to dla nas znowu jest jedną z tych niespodzianek, na które w *Gaz. Nar.* trzeba zawsze być przygotowanym.

Nie wiedząc jeszcze wczoraj o uchwale koła polskiego względem niesolidarności w kwestjach wyznaniowych, *Gaz. Nar.* wzięła kwestję tę za przedmiot artykułu wstępnego i w długim wywodzie przedstawia „niemożliwość, niebezpieczeństwo i niedorzeczność“ podobnéj uchwały.

Wobec zapadłéj już uchwały w kole delegacji naszéj, uchwały któréj pragnęliśmy i za którą kilkakrotnie przemawialiśmy: nie mamy dziś potrzeby wdawać się w polemikę z wywodami przeciwnemi *Gaz. Nar.* Aby jednak wykazać czytelnikom naszym, na podstawie jakich to mętnych zapatrywań *Gazeta Nar.* powstaje przeciw jedynie rozsądnéj zasadzie „niesolidarności w kwestjach wyznaniowych“, która przedwczoraj w kole polskiém uchwaloną została, przytoczymy tutaj główniejsze ustępy z wywodów *Gaz. Narodowéj.*

„Ponieważ przy ukonstytuowaniu koła ma być podstawą, że delegacja w sprawach politycznych ma być solidarną, w kwestjach „religijnych“ zaś ma być pozostawioną każdemu członkowi wolność postępowania — kwestja zaś podstaw ukonstytuowania koła delegacji naszéj jak najmocniéj obchodzi wyborców, kraj, a nawet naród cały: *Gazeta Nar.* przyznaje się, „że takie postawienie kwestji tak ważnéj zdaje się jéj niemożliwém, niebezpieczném, a daléj, że go wcale nie pojmuje.“

„Niemożliwém jest, powiada daléj *Gaz. Nar.*, bo delegacja nasza w wspólnéj reprezentacji państwa przedlitawskiego, może mieć tylko jednakowe dla wszystkich członków zadania i cele, reprezentuje ona naród nasz jako część jego składowa, i reprezentuje prowincję jedną, t. j. Galicję“....

Jakkolwiek ze słusznego założenia tego powinnoby lolicznie wynikać, że gdy „Galicja“ nie jest „stowarzyszeniem religijném“, ale tylko krajem i organizmem politycznym i narodowym, a więc reprezentanci jéj tylko w kwestjach politycznych i narodowych winni występować solidarnie: to *Gaz. Nar.* ze założenia wprost przeciwny wyprowadza wniosek, a mianowicie, że „zupełna solidarność bezwarunkowa jest przeto jedyną podstawą ukonstytuowania się naszéj delegacji — albo delegacji niema! będą tylko pojedyncze jednostki, mające prawo zasiadania w izbie posłów, głosowania i t. d., z którymi kraj i naród nic nie mają i nie mogą mieć wspólnego!“

Tak więc według *Gaz. Nar.* nie ma już delegacji! są już tylko pojedyncze jednostki w izbie posłów, z którymi kraj i naród nie mają nic wspólnego! a to wszystko dla tego, że koło polskie dało wyraz téj saméj zasadzie, którą w złotym wieku Zygmuntowskim wyznawała szlachta polska, kiedy w akcie konfederacji warszawskiéj oświadczyła, „iż którzy jesteśmy *dissidentes in religione*, pokój między sobą zachować będziemy“! Wtedy to już pojmowała szlachta polska, że religja nie jest spójnią narodową ani polityczną, a dzisiaj jeszcze nie pojmuje tego *Gazeta Narodowa* pisząc, że takie postawienie téj kwestji (to jest nierozciąganie solidarności do kwestji wyznaniowych) jest niebezpiecznem, bo „fałszuje spójnię delegacji, jéj główną podstawę wobec innych... stronnictw i frakcji.“

Odkądże to znowu i *Gazeta Narodowa* uważa religję i kwestję wyznaniową za „główne podstawy delegacji polskiéj“. Jeżeli religja ma być główną podstawą delegacji polskiéj, to polskość staje się zbyteczną — a naród staje się stowarzyszeniem religijném!

Takie postawienie téj kwestji z innéj jeszcze przyczyny zdaje się *Gazecie Nar.* niebezpiecznem, a mianowicie jeszcze „dla tego, że za tym przykładem po utrze, może jeszcze przed drugą sesją rady państwa postawionoby ową kwestję tak: „Solidarność we wszystkich sprawach politycznych, narodu naszego i kraju dotyczących, ale wolność postępowania dla członków w tak zwanych kwestjach postępu, czyli „ogólnéj ludzkości“, a po prostu w kwestjach kosmopolityzmu, jak to już w pewnym dzienniku i w pewnéj niedoszłéj frakcji się odzywało i odzywa. W teorji bardzo pięknie to wygląda, powiada daléj *Gazeta Nar.*, ale w praktyce prowadzi do najohydniejszego świętokradztwa i złoczyństwa, bo do negacji a wnet i do zdeptania pojęć i organizmów religji, rodziny, gminy i narodu.“

Bagatela! delegacja nasza więc według *Gaz. Narod.* wstąpiła już na tę drogę, która prowadzi do świętokradztwa i złoczyństwa!

Dla bliższego objaśnienia téj zasady, uznanéj przez delegację naszą tego hasła „wolności sumienia“, do którego dotychczas wszystkie delegacje polskie zawsze się przyznawały i które dzisiejsza nasza delegacja ostatnią swoją uchwałą również za swoje uznała, dla bliższego objaśnienia tego hasła pisze *Gaz. Nar.*:

„To hasło obnosili i obnoszą zawsze wszyscy tyrani, czy to koronowani czy republikańscy; tym hasłem ajencji zaborczych rządów rugują miłość ojczyzny; pod tym hasłem grabiła, mordowała i paliła komuna paryzka; to jest hasło wszelkich koliszczyzn i hasło Bismarka.“

A więc doszliśmy już do tego, że delegacja nasza za wyznawanie zasady wolności sumienia stawianą jest na równi z tyranami, z komuną paryzką, z koliszczyzną i Bismarkiem! A to wszystko czytamy nie w dzienniku klerykalnym, ale w dzienniku liberalnym. Coraz lepiéj z nami! Posłuchajmy daléj co pisze *Gaz. Nar.*:

„Jest téż takie postawienie owéj kwestji niedorzecznem. Jak może być członkom delegacji pozostawioną wolność postępowania w sprawach religijnych, skoro rada państwa żadnéj nie ma w kwestjach religijnych kompetencji? W całéj konstytucji nie spotykamy ani jednego wyrazu, z któregoby choć najsubtelniejszym fortelem wyprowadzić można, że rada państwa jest soborem dla artykułów wiary i etyki katolików, kalwinów, prawosławnych, żydów, albo — *sit venia verbo* — mieszanym dla wszystkich wyznań austrjackich soborem? Czy wyborcy wybierali posłów do traktowania spraw religijnych?“

Nie wiemy co tu więcéj podziwiać w tym ustępie, czy naiwność czy nieznajomość rzeczy? Czy słyszał kto o tém, aby rada państwa chciała naruszać „artykuły wiary“? I czy wogóle artykułów wiary może ktokolwiek w świecie naruszyć? Gdyby bowiem tak było, gdyby rada państwa chciała decydować o „artykułach wiary“, my pierwsi protestowalibyśmy przeciw temu! Na to zgadzamy się z *Gaz. Nar.*, że „rada państwa nie jest soborem, że rada państwa ani z ducha ani z litery konstytucji nie jest kompetentną w sprawach religijnych“ — na to zgadza się także nietylko delegacja polska, ale cała dzisiejsza rada państwa.

Ale *Gaz. Nar.* nie chce poprzestać na tym proteście przeciw „soborowości“ rady państwa, bo czuje, że do protestu tego nie ma żadnego powodu i powiada, że delegacja polska „solidarnie powinna postępować co do innych części projektów wyznaniowych. Są one ograniczeniem kościoła i osób duchownych — a przeto politycznemi, a otwarciéj policyjnemi zarządzeniami w przedmiotach, które dotyczą korporacyj, całe państwo obejmujących i takiegoż stanu, a następnie i każdego świeckiego obywatela. Jasna ztąd konieczność, aby delegacja nasza w téj kwestji solidarnie, najsolidarniéj postępowała. Znajdziemy bowiem w nich naruszenie najwyższych praw obywatelskich(?)....

„Czy wobec takich kwestyj może być pomyślaną różnica zdań w naszéj delegacji i wolność postępowania na własną rękę? Jeżeli tak, to jakaż sprawa może obowiązywać do solidarności?

„Dzisiaj nie rozbieramy wcale, czy i jak ma głosować delegacja nasza co do projektów wyznaniowych. Oświadczamy tylko, że wobec nich solidarnie, jak najsolidarniéj postępować powinna, i że uchwała pozostawienia członkom wolności w téj sprawie byłaby grzechem, błędem.“

Tyle *Gazeta Narodowa.*

Niestety! stało się. Delegacja popełniła ten „grzech“ i ten „błąd“: niechaj jednak będzie spokojną! choć ją potępiła *Gaz. Nar.* — choć ją potępi prasa klerykalna — rozgrzeszy ją sąd historji!

My dzisiaj tylko z ubolewaniem zapisujemy tę nową niespodziankę, którą opinji publicznéj sprawiła „liberalna“ *Gaz. Narodowa* potępiając koło posłów polskich za to, że zostało wiernem zasadzie wolności sumienia, zasadzie, którą lepsza część narodu polskiego zawsze wyznawała.

Głos z nad Wisły
do braci nad Wartą.*)

Przedwczesny, niespodziany upadek „Tellusa“ dotknął nietylko samą Wielkopolskę, lecz również całą ziemię Galicji i Korony. Przez czas pewien o niczem tu nie mówiono, jak tylko o interesach banku, nietylko w lokalach publicznych, nie

*) Otrzymujemy z poważnéj strony powyższy głos w sprawie mającego się założyć w Poznaniu nowego banku.

tylko sam świat kupiecki i ci, którzy w bliższych pozostawali z „Tellusem“ stosunkach finansowych, wspominali z boleścią to imię; ale nawet w kółkach prywatnych tam, gdzie wiedziano tylko, że „Tellus“ istnieje, że to jest bank polski i że sternikami téj wielkopolskiéj skarbnicy są ludzie zaufania, obywatele kraju, którzy nietylko własném mieniem lecz honorem i własnemi piersiami mieli zastawiać i odpychać przeciwności a tém bardziéj grożącą bankowi burzę. W kółkach prywatnych, mówię, znano Tellusową instytucję tylko w tém świetle, chociaż w rzeczywistości takową wcale nie była, nie dziw więc, że gdy i do nas ta smutna o wczesnym zgonie „Tellusa“ doszła nowina, któréj nikt nie byłby się i nie mógł z nas spodziewać, uderzyła jak piorunem wszystkich serca i wywołała smutek na bardzo wielu twarzach. O tém więc nieszczęsnym upadku „Tellusa“ bardzo długo tu mówiono i przerażenie było ogólne.

Niedługo potém jakby na pociechę naszą przeczytałem artykuł w *Kurjerze Poznańskim*, który donosił nam o tworzeniu się w Poznaniu nowego banku polskiego pod firmą: „Bank pomocniczy poznański“. Wiadomość ta wszystkich nas pocieszyła i co prawda zaczęliśmy zapominać o upadłym „Tellusie“, ciesząc się naprzód wzrostem nowego banku polskiego.

Ja i wielu innych, otwarcie wyznać muszę, powtarzaliśmy często: tam jest duch, połączony silnym węzłem jedności i zgody, tam żyje naród i nasi bracia upaść nie mogą.

Cześć Wam bracia z nad Warty! nie dajcie się biedzie, stawiając jéj mężnie opór, tworzcie nowe skarbnice, a choć jedna upada, tworzcie w téj chwili nową, pomni słów naszego wieszcza:

„Im srożéj los nas nęka,
Tém mężniéj stać nam trzeba,
Kto podle przed nim klęka,
Ten nie wart względów nieba“.

Wy połączyliście się już w jedno silne ogniwo, z którego potém łatwo da się ukuć długi łańcuch i tym to otoczyć możecie wasze polskie skarbnice, czyli Waszą pasiekę, przed napadem bartników, lubiących pożerać słodkie choć nie własne miody.

Śmiało Rodacy bierzcie się do dzieła, nie zważając na żadne przeszkody, jakie Wam los szachraj przy rozpoczęciu waszego dzieła rzuca pod nogi, śmiało po cierniach, po głogu — a dojdziecie do zamierzonego celu!

Nie lękajcie się żadnych przeciwności, które napotykacie, a które po części z ziomków Waszych wychodzą poręki. Mam tu na myśli artykuł, umieszczony w *Dzienniku Poznańskim* z dnia 27 stycznia r. b. Nr. 21. Poseł Wasz, polak, z ziemi Wielkopolskiéj pisze w swoim artykule: *Gdybym nie miał wstrętu, formalnego horror przed zakładaniem nowych towarzystw etc.* daléj: *nie będąc lekarzem uniwersalnym jak Hoff, Daubitz lub Bulrich, nie mam zgoła lekarstwa.*

O zgrozo! jeśli już poseł Wasz z podobnym artykułem publicznie występuje, ten mówię, któremu część narodu dała zaufanie, w obronie własnéj naszéj sprawy, jeśli ten ma *horror* przed zakładaniem nowych towarzystw i t. p., jakże nie mieć przed nim *horroru?* kiedy on się widocznie stara paraliżować przeprowadzenie szlachetnego przedsięwzięcia.

Wspomniony artykuł prócz tego napisany bez znajomości położenia finansowego, w jakiém się znajdują obywatele ziemscy, ponieważ:

1) Bank mający udzielać kredytu wszystkim obywatelom kraju musi mieć bardzo znaczne kapitały i znaczny kredyt pewny i tani, musi stać wysoko moralnie i materjalnie, inaczéj upadnie jak „Tellus“ upadł. Lecz taki bank nie może rozpocząć swych czynności, jak handlarz skórek lub starego żelaztwa, musi raczéj być instytucją wielką, którą cały naród zasilać powinien.

2) Obywatele ziemscy muszą z małym wyjątkiem, przed żniwami produkta swe zaprzedawać, lub brać na takowe zaliczki, nie mogą więc korzystać z rozumowań w artykule o zbożu.

3. Spółki, choć 10 razem, będą za biedne, aby mogły udzielać takiego kredytu, jaki ogółowi potrzebny.

Przeto nie paraliżować nam dziś tak szlachetnego przedsięwzięcia współbraci, lecz całą siłą popierać ich sprawę, bo po cóż zakłócać więcéj dziś i tak zamącony spokój domowy?

Mojem zdaniem, choć nie mogę mieć pretensji do zasiadania berlińskiéj ławy i podnoszenia głosu w gronie deputowanych, ani też należę do ludzi uczonych, lecz rządzę się góralskim, jak to mówią u nas, rozumem, z méj strony dodać muszę, choć nie jestem także lekarzem ani ciała ani duszy — jednakże radziłbym szanownemu posłowi Waszemu, aby on raczył sam dla siebie użyć téj recepty, którą dla Was przepisał. Wam zaś zacni rodacy z nad Warty, ślę w imieniu naszém „Polskie Bóg zapłać“ za Wasze trudy, jakie ponosicie przy rozpoczęciu czyli na samym wstępie Waszéj pracy.

Niech Was nie zastrasza ani *horror* ani Daubitz i t. p. — naprzód śmiało zwalczycie przeciwności, a staniecie u celu. bo tam gdzie chodzi o rzecz tak wielkiéj wagi, tam gdzie jest uczciwość, szczerość, jedność i święta zgoda, tam nie powinno być *horroru!*

Szczęść Wam Boże Rodacy! wytrwajcie tylko, że dopniecie celu, tego jesteśmy pewni, a wtenczas wszyscy ci, którzy dziś Wam cierniem ścielą drogę, podadzą Wam dłonie i jak Gniewosz Was przeproszą.

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 12 lutego.

(F) Cesarskie pismo odręczne z dnia 8 b. m., które tak niespodzianie pojawiło się na czele przedwczorajszego numeru *Wiener Zeitung*, jakby pożegnalne słowo przed jego wyjazdem do carskiéj stolicy, stanowi oczywiście główny przedmiot dyskusji w tutejszych kołach politycznych. Wszystkie prawie dzienniki tutejsze upatrują w rzeczonem piśmie odręcznem monarchy widoczne wotum nieufności udzielone dotychczasowéj polityce finansowéj bar. de Pretisa, który zapatrując się na obecną katastrofę ekonomiczną przez różowe szkła swych optymistycznych poglądów, bawił się dotychczas w spokojne „laissez faire“, „laissez aller“, niezaniepokojony wzmagającem się z każdym dniem bezrobociem i przerażającą nędzą tysięcy rodzin robotniczych. Łudząc się mniemaną zbawiennością saméj już publikacji zapomogowéj ustawy, ociąga się p. de Pretis z jéj wykonaniem tak długo, jak może, bo też na cóż wprowadzać w życie ustawę, któréj obwieszczenie już wystarczyło, aby tak zbawienne wywołać rezultaty! Kasy zaliczkowe dają dotychczas bardzo słabe tylko objawy życia, a o zaciągnięciu 80-miljonowéj pożyczki do téj chwili jeszcze nie słychać. Nie dziw więc, iż wobec téj nieudolności ministra finansów reszta gabinetu ks. Auersperga postanowiła wreszcie zerwać się z letargu, aby zażegnać burzę zagrażającą stosunkom ekonomicznym państwa. Tak jedynie wyjaśnić sobie można znaczenie pisma odręcznego, w którem monarcha żąda użycia wszelkich możliwych środków zaradczych, aby przynieść ulgę uciśnionym warstwom ludności. Prawie wszystkie dzienniki tutejsze wyrażają przekonanie, iż dnie ministerstwa p. de Pretisa są policzone, a dziś znajduję w *Pester Lloyd* telegram z Wiednia, iż p. minister finansów zamierza zażądać swéj dymisji po uchwaleniu budżetu na rok bieżący. O natychmiastowem ustąpieniu p. de Pretisa oczywiście mowy być nie może wobec wyjazdu N. Pana do Petersburga, z którego téż powodu ta kwestja o dymisji musiała zostać odroczoną.

Obrady nad nowym statutem polskiego koła poselskiego zostały już zupełnie ukończone, a § 14ty przyjęty w dosłownem brzmieniu według wniosku komisji statutowéj.

Dziś w południe odbyło się również posiedzenie koła, na którém przyjęto nowe statuta w trzeciém czytaniu, poczém przystąpiono do ukonstytuowania koła. (Rezultat podaliśmy wczoraj w telegramie. Red.)

Przedwczoraj była w izbie dyskusja nad weryfikacją wyboru p. Venturi, centralisty południowego Tyrolu. Koło polskie uchwaliło było poprzednio w téj sprawie na wniosek i naleganie bar. Bauma, aby z centralistami wejść w targ, a mianowicie, aby w tym wypadku głosować za ważnością wyboru centralisty, w nadziei (!), że centraliści będą głosowali za wyborem niektórych Polaków, których wybór był zakwestjonowany. Jednak na wczorajszém posiedzeniu izby poseł Greuter tak dobitnie wykazał nieważność wyboru p. Venturi, że posłowie nasi zażądali zawieszenia posiedzenia i na prędce zwoławszy koło, uchwalili przeważną większością, że dla „targu z centralistami“ nie można głosować przeciw przekonaniu i że należy głosować z federalistami. Tak się też stało. Wprawdzie wybór Venturego uznanym został większością 104 głosami centralistów, przeciw niemu jednak głosowała znaczna mniejszość, bo 88 posłów, a mianowicie polscy federaliści, demokraci i kilku członków z centrum.

Francja.

Dnia 6 b. m. przedstawił się na uroczystém posiedzeniu paryzkiego trybunału słynny mowca Jules Favre. Powodem téj uroczystości posiedzenia była sprawa traktowana już przed sądem w Paryżu jeszcze w r. 1851. W towarzystwie Favre'a znajdowały się mniemane wnuki Ludwika XVI; porucznik holenderski Naundorf i siostra jego, którzy pomimo, że przed 23 laty podanie ich o uznanie za dzieci księcia Normandji na niekorzyść ich rozstrzygnięte zostało, stanęli jeszcze raz z swemi pretensjami przed sędziów francuzkich. Podług twierdzenia ich miał nieszczęśliwy syn Ludwika XVI z Temple ujść w trumnie; wyrok zaś z roku 1851 opierał się na tém, że protokół o śmierci królewicza 12 czerwca 1795 r., jakotéż świadectwa Lasne'a, Gomain'a i innych kompetentnych świadków, najzupełniéj sprzeciwiają się temu. Daléj nie daje się wytłumaczyć milczenie Naundorf'a w czasach restauracji, a okoliczność, że w r. 1832 bardzo słabo tylko po francuzku mówił, była dostatecznym dowodem dla sądu, że nie miał on do czynienia z synem Ludwika XVI. Zegarmistrz Naundorf umarł jeszcze w r. 1845, a chociaż napis na grobowcu w Dolft nazywa go Ludwikiem Bourbon, przecież jest to co najmniéj trudném do pojęcia, ażeby spadkobiercy przez 5 lat mogli z swemi pretensjami nie występować.. 7 b. m. miał Favre wywód całéj sprawy, dowodzący królewskiego pochodzenia swoich klientów. To jedno jest tylko dotychczas pewném, że porucznik Adalbert przyjmowany jest na dworze holenderskim jak rodzony syn księcia Normandji i uderzająco podobnym jest do rzekomego dziada swego.

Na porządku dziennym jest obecnie w Paryżu rozmowa Brogliego z korespondentem do *Daily Telegraph*, która nie przyczynia się wcale do wzmocnienia zaufania w siedmiolecie Mac-Mahona. Byłby już bowiem czas, ażeby się to ciągłe wahanie skończyło. Kraj pragnie zdecydowanéj jakiejś formy rządu i byłby wreszcie zadowolonym z septennium Mac-Mahona, gdyby i w rzeczywistości chciał on być tém, czém jest z tytułu swego. Lecz ani republika ani monarchja — stan taki długo potrwać nia może. Interpelacja Gambetty przecież może rozświeci cokolwiek te mroki, jakie pokrywają niepewną politykę Brogliego.

Francji stosunki zewnętrzne odgrywają w Paryżu obecnie tylko bardzo podrzędną rolę. Rozumie się samo przez się, że mowa tronowa Bismarka stanowi także przedmiot rozmów, jednak tylko bardzo niewielu w to wierzy, ażeby nieuniknione wojna z Niemcami już wkrótce wybuchnąć miała. Mimo to zajmują się w Paryżu bardzo gorliwie fortyfikacjami miasta, a jak powiadają, mają one 30 do 40 kilometrów poza wały sięgać, tak że St. Germain i Wersal będą w ich obrębie.

Komisja konstytucyjna nie daje prawie żadnego znaku życia, a jéj czynność negatywną bardzo trafnie charakteryzują słowa wyrzeczone przez jednego z jéj członków: „Pracujemy już od dwóch miesięcy, a jeszcze nie dociekliśmy, czego właściwie chcemy.“

Wybory w Alzacji i Lotaryngji do parlamentu niemieckiego różnie są oceniane. Bogaci przemysłowcy z Alzacji, którzy wybrali narodowość francuzką, głośno wyrażają swoje zadowolenie z tego, że zwyciężyło stronnictwo protestacji przeciw oderwaniu tych prowincji od Francji. Że jednak ci przemysłowcy są po większéj części protestantami, więc nieprzyjaciele klerykalizmu robią im zarzut: jak możecie być zadowoleni z tego, że fanatycy ultramontańscy wejdą do parlamentu? Oni zaś odpowiadają: Gdyby nowi deputowani z Alzacji i Lotaryngji przyłączyli się do partji katolickiéj parlamentu niemieckiego, po to, żeby walczyć w obronie polityki syllabusa, w takim razie nie mielibyśmy powodu się cieszyć; ale nic z tego nie będzie. Najprzód katolicy Alzacji i Lotaryngji nie są fanatykami, a przytem jest rzeczą ułożoną, że jak tylko p. Lauth w imieniu deputowanych Alzacji i Lotaryngji zaprotestuje przeciw przyłączeniu tych prowincji francuzkich do Niemiec, zaraz wszyscy ci deputowani opuszczą salę posiedzeń, a przeto nie powiększą sił stronnictwa katolickiego w parlamencie niemieckim.

Serbia.

[Agitacje młodoserbskie.] Do „Gazety kolońskiéj“ piszą o agitacjach młodoserbskich z Pesztu:

Według wiarogodnych doniesień został książe Milan ostrzeżony z Wiednia o istnieniu tajnego stowarzyszenia, na którego czele stał pewien serbski kapitan artylerji. Oficera tego natychmiast ze służby oddalono. Towarzystwo owo miało powstać przed półrokiem, i zaczęło swą czynność od założenia w Kragujewaczu, gdzie sejm serbski obraduje, drukarni i dziennika pod tytułem *Jawność*. Kto ma wyobrażenie o zakresie czytającéj publiki w Księztwie Serbskiem, ten się łatwo domyśli, że takie przedsięwzięcie nie mogło się na téj publice oprzeć, lecz musiało być szczególnemi zasilane funduszami. Jakoż pierwsze numera *Jawności* okazały zaraz, że pomiędzy tém pismem a wychodzącą w Nowym Sadzie (w Banacie) *Zastawą* najzupełniejsza zachodzi wspólność idei i widoków, oraz ustawiczna takowych wymiana. Co tylko *Zastawa* przeciw Węgrom napisze, to *Jawność* zaraz przedrukuje, a wszystkie podżegania téj ostatniéj przeciw rodowi Obrenowiczów starannie są przez *Zastawę* powtarzane. Po powrocie swym z ostatniéj za granicą podróży, kazał książe Milan zarządzić śledztwo co do owego tajnego towarzystwa, które śledztwo również z możliwą prowadziło się tajemnicą, ponieważ kilka wyżéj w Serbji położonych osób miało się w téj sprawie skompromitować. Gdy urzędowa gazeta serbska doniosła o tych knowaniach z okazji oddalenia ze służby wspomnianego kapitana, posunęła się wtedy *Zastawa*, która po za juryzdykcją władz Księstwa wychodzi, aż do grożenia księciu Milanowi rokoszem wojskowym. Jednocześnie wzywał ten dziennik skupczynę (czyli sejm) Księstwa, ażeby żądała od swego rządu zadosyćuczynienia za krzywdę, wyrządzoną przez księcia serbskiemu „Garibaldemu“; — do takiéj bowiem roli kapitan w mowie będący ma być przeznaczony, jeżeli nie w przyszłości, to w wyobraźni młodo serbskich patrjotów. Byłoby to wszystko bardzo nie wiele; lecz wcale gorzéj stałyby rzeczy, gdyby można brać za prawdę napomknienia niektórych w południowych Węgrzech wychodzących gazet niemieckich, że zaraz od śmierci ministra Błaznowicza młody książe Serbji w saméj rzeczy na wierność swego wojska liczyć nie może. Świeże wypadki w czasie wyborów do sejmu węgierskiego w byłém Pograniczu wojskowém, świadczą niewątpliwie, że młodo-serbska propaganda mocno się już w południowych Węgrzech usadowiła, i nawet temi dniami w samym sejmie węgierskim głos podniosła, oznajmiając rzecz dosyć szczególną zaprawdę: mianowicie solidarność narodowości serbskiéj z rumuńską. Fakta te wyzyskują znowu ze swéj strony zapaleńcy madziarscy, jako argumenta przeciw polityce zgodnosąsiedzkiéj hrabiego Andrassego. Zwolennicy dawnego systemu metternichowskiego, radziby także coś z téj wody na swój młyn obrócić; szerzą oni pogłoski, że młodo-serbscy i rumuńscy agitatorowie zaopatrywani są w środki pieniężne z zagranicy. W ministerjum spraw zagranicznych w Wiedniu doskonale o tych wszystkich różnostronnych zabiegach wiedzą, lecz wiedzą i o tém, że nie ztamtąd agitacja młodo-serbska pieniędzmi jest zasilana, zkąd się ich madziarski szowinizm domyśla. Pieniądze te pochodzą zapewne albo z funduszów kościelnych serbskich w Banacie, z czasu, kiedy słynny p. Miletic mógł niemi dowolnie rozporządzać, albo może w czę-

ści i wydalona z Serbji rodzina Karageorgiewiczów zasila polityczną agitacją, jako także przeciw Obrenowiczom wymierzoną, ażeby jéj zamrzeć nie dać. P. Miletic zresztą jako republikanin nie mógłby mieć zaufania i sympatji u żadnego wielkiego mocarstwa. Domniemane więc z zewnątrz zapomogi dla Młodéj Serbji, są wymysłem nieprzyjaciół hrabiego Andrassego, którzyby głównie w ubiegłym monarchy zaufanie ku niemu podkopać chcieli. Że im się to dotąd bynajmniéj nie powiodło, tego dowodzi wyjazd cesarza Franciszka Józefa do Petersburga, i to właśnie w towarzystwie tegoż samego ministra.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 13 lutego.

Wieczorek tow. strzeleckiego odbędzie się jutro zamiast w sali hotelu saskiego w sali redutowéj.

Odbieramy następujące pismo:

„*Szanowna redakcjo!*

Kraj w numerze z d. 10 lutego r. b. wspomniał o zamiarze naszym wydawania czasopisma p. n. *Dzień* i wymienił naszych współpracowników, bez wyjaśnienia, w jakim dziale wydawnictwa raczyli oni przyjąć uczestnictwo. Ażeby publiczność nie została w błąd wprowadzoną, winniśmy dodać (co téż ogłosiliśmy w programie), iż wymienieni literaci przyrzekli nam, bądź w tygodniku, do wydawnictwa którego jesteśmy już przygotowani, bądź w czasopiśmie codziennem, uprzejme spółpracownictwo swoje na polu nauk, literatury nadobnéj i krytyki.

Prosząc szanowną redakcję o umieszczenie tego wyjaśnienia, łączymy wyrazy poważania i szacunku. *S. Buszczyński.*
J. Hulanicki.

Zawiadomienie. — W myśl § 18 statutu, podaje wydział centralny do wiadomości, że posiedzenia rady nadzorczéj tow. wzajemnéj pomocy oficjalistów prywatnych odbędą się w dniu 7 marca b. r. i dni następnych w sali zakładu narodowego imienia Ossolińskich. Rozpoczęcie obrad nastąpi dnia 7 marca o godz. 11 przed południem. O zniżenie cen jazdy na kolei dla członków rady nadzorczéj, wniósł wydział centralny podanie do odnośnych dyrekcji i dotyczące asygnaty w swoim czasie nadeśle.

Lwów, dnia 8 lutego 1874 r.
Józef Pajączkowski, wiceprezes.
Romuald Makarewicz, sekretarz.

Alfred hr. Potocki, przeznaczony przez cesarza do towarzyszenia cesarzowéj niemieckiéj podczas jéj pobytu w roku zeszłym w Wiedniu, otrzymał od niéj niedawno, jak donosi *Dzien. Pol.*, w darze nadesłany do Łańcuta wspaniały wazon porcelanowy, po jednéj stronie z monogramem i koroną cesarzowéj Augusty, po drugiéj z herbem i cyfrą hr. Potockiego, przyczem załączony był własnoręczny list cesarzowéj.

Poseł sejmowy p. Pohorecki (szambelan papiezki z prawem noszenia szpady i kappy), przekonawszy się niejednokrotnie, jak sam pisze w swym liście, że nie posiada zaufania wyborców pow. brzozowskiego, złożył mandat poselski.

Agenor hr. Gołuchowski nadał z fundacji ś. p. Jana Żurakowskiego: *a)* stypendja o rocznych 262 złа. 50 c. przeznaczone dla synów szlachty polskiéj: Zygm. Głębockiemu uczniowi III roku na wydziale prawa i administracji w uniw. jagiellońskim w Krakowie, Ant. Gaszyńskiemu uczniowi 5 klasy gimn. w Tarnowie; *b)* stypendjum o rocznych 210 złа. przeznaczone również dla szlachty: Stan. Lechnowicz Żurakowskiemu herbu Sas uczniowi 2 kl. gimn. w Przemyślu; *c)* stypendja o rocznych 210 złа. przystępne także dla nieszlachty: Piotrowi Kuryś uczniowi IV roku na wydziale prawa i administr. w uniw. lwowskim, Karolowi Rewerowi uczniowi II roku wydziału filozof. w uniw. lwowskim, Aleks. Małaczyńskiemu uczniowi 5 kl. gimn. Fr. Józefa we Lwowie; *d)* stypendjum o rocznych 157 złа. 50 c.: Eustachemu Wierzbickiemu uczniowi VI kl. wyższéj szkoły realnéj we Lwowie.

Na żądanie cesarza będzie przedstawioną w Wiedniu w teatrze opery dworskiéj druga część Fausta. Przygotowania na wielką skalę już się rozpoczęły i podobno w czerwcu trudne to przedsięwzięcie ma przyjść do skutku. Urządzają się wspaniałe dekoracje niezbędnie potrzebne do tego, aby sztuka się powiodła; uczestniczyć zresztą w niéj będą najlepsi śpiewacy opery i deklamatorowie wybrani z pomiędzy artystów teatru miejskiego i Burgteatru. Przedstawienie drugiéj części Fausta ma być rozdzielone na kilka wieczorów.

Profesor Hyrtl miał tymi dniami we Wiedniu przed zwykłymi swoimi bardzo licznymi słuchaczami nadzwyczaj ciekawy odczyt o organach trawienia. Bardzo wielu, powiada Hyrtl, zwraca uwagę na to, ażeby żołądkowi ich na niczem nie zbywało, on zaś jest zupełnie innego zdania. Twierdzi, że jedzenie kilka razy na dzień jest tylko szkodliwem przyzwyczajeniem i że człowiek żyć może, jedząc bardzo mało. To przekonanie swoje popiera własnem doświadczeniem. Tamtego roku w listopadzie od jednéj niedzieli zaczął zupełnie nic nie jeść, pełniąc swoje obowiązki, jak dawniéj, i nie czując żadnych dolegliwości większych, żył tak przez sześć dni, a dopiero w nocy na dzień siódmy był zniewolonym głód zaspokoić. „Jest to mojem przekonaniem, — kończył opowiadanie swe Hyrtl, — że człowiek nie podlegałby tylu chorobom, gdyby raz na dzień, i to tylko mało jadał“.

Defraudacja. — Co miesiąca odsyłają Węgry do Wiednia 300,000 złа. jako część listy cywilnéj na nich przypadającą. Otóż przed kilkoma dniami odkryto tam związek między czteroma urzędnikami poczty zawiązany w celu zdefraudowania tych pieniędzy. Nim jednakże zamiar swój wykonać zdołali, zdradził ich jeden ze wspólników.

Pływający teatr.—Przedsiębiorca Ludwik Bergheer podał do węgierskiego ministerjum o wolność żeglugi na Dunaju między Preszburgiem a Semlinem. Buduje bowiem w jednéj z fabryk peszteńskich okręt, na którym umieścić chce teatr i dawać w nim przedstawienia w miastach naddunajskich.

Zmarły niedawno w Poznaniu radca miejski B. Berger wyznaczył w testamencie swoim legat na założenie domu przytułku dla niezamożnych mieszkańców tamtejszych bez względu na narodowość i wyznanie religijne.

Nakładem J. K. Żupańskiego, ma być wkrótce drukiem ogłoszona: „Korrespondencja Joachima Lelewela“, która obejmie korrespondencję jego prywatną, poczynając od r. 1804 aż po zgon jego, t. j. 1861 roku.

W Poznaniu odczytano w niedzielę minioną z ambon wszystkich kościołów parafjalnych okólnik ks. biskupa sufragana i oficjała lic. Janiszewskiego, donoszący wiernym o uwięzieniu ks. arcybiskupa hr. Ledóchowskiego, jak nie mniéj o tem, że podczas jego uwięzienia sprawować będą rządy obu archidjecezyj dwaj oficjałowie, godności te obecnie piastujący. Zarazem rozporządza okólnik ten modlitwy za uwięzionego arcypasterza.

Dramat familijny. — Kobieta należąca do szanowanéj powszechnie w okolicach Crefeld familji uciekła od męża i dzieci z kochankiem. Po niedługim jednakże czasie powróciła, prosząc o przebaczenie. Lecz uwodziciel jéj poprzysiągłszy zemstę, przybył 7 t. m. uzbrojony w rewolwer do jéj domu i zastrzelił ją i dziecko, które na ręku trzymała. Strzelił jeszcze do nadbiegającego męża, lecz chybił. Morderca został natychmiast uwięziony.

Ludność Królestwa Polskiego wynosiła na początku roku 1871 6,078,564 mieszkańców. W ciągu roku 1871 urodziło się osób płci męzkiéj i żeńskiéj 266,629, umarło zaś 151,481, przez co ludność kraju tego doszła na początku roku 1872 do 6,193,712 mieszkańców.

Zarząd warszawskiéj gminy izraelskiéj, przedsięwziął kroki o wyjednanie pozwolenia na założenie szkoły pedagogicznéj. Tego rodzaju szkoła bardzo wiele przyczynić się może do rozszerzenia pomiędzy ludnością starozakonną pojęć i wyobrażeń zgodnych z dzisiejszym stanem cywilizacji i wpłynąć na zatarcie różnicy pomiędzy starozakonnymi, a ludnością chrześcjańskich wyznań.

W Kaliszu agituje się obecnie projekt założenia kasy pożyczkowéj przemysłowców kaliskich, na wzór podobnéjże kasy istniejącéj w Warszawie i cieszącéj się niepospolitem powodzeniem. Obok tego *Kal.* podnosi obecnie myśl założenia tam lombardu, w którymby przyciśnięty gwałtowną potrzebą mógł znaleść pożyczkę na zastaw, nie uciekając się do lichwiarzy bioracych w Kaliszu po 6, 8 i 10% na miesiąc.

„Kijewlanin“ ogłasza, że w ciągu 1873 r. na mocy aktów zatwierdzonych w izbie sądowéj cywilnokarnéj w Kijowie majątki należące do Polaków, przeszły w posiadanie osób pochodzenia rossyjskiego w ilości 60,331 dziesiatyn gruntu na sumę 1,227,975 rs.

Niezwykły wypadek opisują *Peterb. Wied.* wymieniając nawisko osoby, od któréj wiadomość o nim otrzymały, a która ręczy za prawdziwość faktu. „W gubernji i powiecie Nowogrodzkim Jan Szczełkanów, chłopiec włościański ze wsi Bereziency gminy Tjesowskiéj, liczący dwanaście lat wieku, w dniu 2 stycznia o godzinie 9 rano wyszedł do szkoły do wsi Rybnowo, odległéj o 2 wiorsty od Bereziency. Wiał wtedy silny wiatr i padał śnieg. Szczełkanow uszedł zaledwie wiorstę od wioski, kiedy poczuł, że silny pęd wichru pochwycił go i kiedy, używając własnego jego wyrażenia, stracił ziemię z pod nóg, więcéj niczego nie pamięta. Przyszedłszy do siebie, ujrzał, że leży blizko jakiéjś nieznanéj sobie wioski. Silny ból w krzyżu i pasie, oraz palące pragnienie zmusiły go wstać i iść do wioski, pomimo silnego osłabienia, jakie czuł w całem ciele. Okazało się, że znajduje się we wsi Zabłocie w gminie Górsko, odległéj o 30 wiorst od Bereziency. Kiedy Szczełkanów przyszedł do Zabłocia, było trzy kwadranse na dziesiątą, a zatem wicher przeniósł go o 30 wiost w przeciągu pół godziny. O czwartéj po południu przywieziono go na wozie do domu i oddano rodzicom“.

Pjus IX kazał po ogłoszeniu dogmatu nieomylności wymalować obraz, który tak opisują osoby, które go oglądały: W środku siedzi papież na krześle Piotrowem modląc się z wzniesionemi rękami. Nad nim w otwartem niebie Chrystus na tronie, po prawicy Marja, królowa nieba w pozycji proszącéj, z lewéj strony lecz cokolwiek na przodzie modlący się Piotr św.; a jak gdyby po wysłuchaniu tych modłów zsyła Chrystus Ducha św. w postaci gołębia, który istotnie w złotych promieniach ducha spuszcza się na papieża dla uczynienia go nieomylnym. Narody pięciu części świata reprezentowane są na obrazie przez pięć postaci charakterystycznych, które przed papieżem klęczą i nie do Chrystusa lecz do niego się modlą. Obraz ten znajduje się w Watykanie.

† **Donoszą** z Neapolu, że tamże umarł dnia 1 lutego r. b. Mikołaj Pszenny, emigrant z roku 1831.

† **W Paryżu** umarł w tych dniach Juljusz Michelet, a w Ludwigsburgu Dawid Fryderyk Strauss, autor „Żywota Chrystusowego.“

† **W Paryżu** w domu inwalidów polskich u św. Kazimierza, umarł Konstantyn Artecki, oficer 2-go pułku strzelców, licząc lat 73.

Samobójstwo wróżki. — W Paryżu odebrała sobie niedawno życie niejaka Marja Pronc, która przez dziesięć lat utrzymywała się z przepowiadania przyszłości. Udusiła się gazem węglowym. Gdy się do zamkniętego pokoju dobyto, zastano wróżkę na łóżku leżącą. Motywa samobójswa podała w listach do brata i komisarza policyjnego. „Odbieram sobie życie, — pisze — ponieważ zmęczoną jestem. Uszczęśliwiać innych za 40 sous, a saméj tak nędznie żyć, to nieznośne! Adieu, tout le mond. Pronc Marja, 48 ans, née à Digny“.

W Odeonie w Paryżu przygotowują sztukę, którą razem napisali w 1853 Dumas ojciec i syn. Sztuka ta nosi tytuł „La jeunesse de Louis XIV“. Cenzura cesarstwa nie pozwalała na jéj przedstawienie z przyczyny alluzyj do rozwiązłego życia na dworze Napoleona.

Madryt był niedawno świadkiem groźnéj rewolucji kobiet. Wszystkie robotnice wielkiéj fabryki cygar podniosły rokosz i spowodowały zbiegowisko, do którego uśmierzenia okazała się potrzeba powołania gwardji narodowéj. Rzecz tak się miała. Rząd zawarł z niejakim dr. Susini y Ruiseco umowę, udzielającą mu przywiléj fabrykowania cygar z pomocą maszyny. Okoliczność ta napełniła strachem „cigarillas,“ które obawiały się pozostać bez chleba i ztąd wywiązał się rokosz. Gubernator Madrytu zjawił się osobiście w fabryce, udał się ztąd w towarzystwie deputacji robotnic do ministra Echagaray, który polecił zamknąć fabrykę. Tym sposobem nie wiele pomożono biednym „cygarillas.“

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz mianował członkami fachowymi rady szkolnéj Zygm. Sawczyńskiego dyrektora seminarjum nauczycielskiego we Lwowie i Henryka Szmitta.

— Minister rolnictwa mianował naczelnika lasowego przy towarzystwie górniczém wydobywania soli i potasu w Kałuszu, Juljusza Sieglera de Eberswald, c. k. naczelnikiem lasowym przy dyrekcji lasów i domen w Galicji.

— Namiestnik zamianował Djonizego Herasymowicza, dyplomowanego weterynarza, prowizorycznym weterynarzem powiatowym w Husiatynie; przeniósł zaś Leona Bergmana, weterynarza pow. z Husiatyna do Borszczowa.

— Rada szkolna krajowa nadała posady: nauczyciela przy szkole ludowéj w Pantalowicach Jakóbowi Ciśle, i nauczyciela przy szkole w Baranowie Marcinowi Domosławskiemu.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 10 lutego:

Edykta. Sąd pow. w Rzeszowie zawiadamia Marję Hoffmann i w. i. o pozwie Karola Henniga pto 500 złа. m. k. — Sąd kraj. we Lwowie otworzył konkurs do majątku Ewy Baczyńskiéj, właścicielki dóbr zamieszkałéj w Krowicy Hołodowskiéj.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu dnia 12 i 13 lutego:

Wiatry i burze, jakie ostatniemi dniami panowały, tak dalece pozasypywały drogi a szczególniéj boczne, że niemi niepodobna z próżnemi, a cóż dopiero z naładowanemi przejechać wozami. To téż wczorajszy targ na Baranie, z powodu braku dowozu zboża, był nadzwyczaj słaby. Dowieziono zaledwie parę set korcy pszenicy na sprzedaż, a z kilka set na odstawę terminową. Oprócz tego z ról kmiecych dowieziono po parę korcy, którego atoli cen nie notowaliśmy.

Płacono za pszenicę czerwoną na 237 fnt. 50—57½, białą 51—59 złp.

Na dzisiejszy targ kleparski przybyło kilku kupców z Prus, którzy pięknego żyta, pszenicy, a szczególniéj owsa poszukiwali. Dowóz w skutek złych dróg był nie wielki. Ceny pięknego zboża podnoszą się, ale go coraz mniéj na targu widzieć można.

Płacono za pszenicę poślednią na 170 fnt. od 12.25 — 12.75, czerwoną 13 — 14, białą 13.25 — 14.25; żyto warszawskie na 160 fnt. 9 — 9.50, poślednie 8.50—9; jęczmień gruby dla krupników na 140 fnt. 8.15—8.50, gorszy na paszę 7.50—8; owies na 100 fnt. od 4.50 — 4.75; koniczynę czerwoną na 180 fnt. 43—46.50, białą 45—50; rzepak na 150 fnt. 10 — 10.25 złа.

Ministerstwo wojny przedłużyło ustanowiony w ogłoszeniu z dnia 15 grudnia 1873 r. termin do przedłożenia ofert na liwerunki potrzeb do umundurowania i uzbrojenia c. k. armji, do dnia 20 kwietnia 1874 r. do godziny 12 w południe. Zresztą zostają warunki licytacyjne nie zmienione.

Przywileje na nowe wynalazki.— C. k. ministerstwo handlu tudzież król. węgierskie ministerstwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa, udzieliło: Franc. Schirokyemu, inżynierowi c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika, wyłączny przywiléj na wynalazek poprawnego pługa konnego do zgartywania śniegu na przeciąg lat 2-ch; opis przywileju, o którego zachowanie w tajemnicy nie proszono, przechowuje się w c. k. archiwum przywilejów, gdzie przez każdego oglądanym być może; — Janowi Kybastowi, arcyksiążęcemu leśniczemu ze Sopotni wielkiéj, przywiléj na wynalazek wiszącéj kolei drewnianéj na przeciąg czasu lat pięciu; opis przywileju, który pozostaje na żądanie petenta w tajemnicy, znajduje się w przechowaniu c. k. archiwum przywilejów.

Telegramy „Kraju“

Wiedeń 12 lutego. Na jutrzejszém posiedzeniu przedłoży minister finansów projekta tyczące się podatku domowego, zarobkowego, rentowego, osobowego i dochodowego.

Belgrad 12go lutego. Ludność przyjęła księcia z entuzjazmem. — Reprezentacja miasta i wielu obywateli wyjechało naprzeciw.

Petersburg 12 lutego. Na przyjęcie cesarza Austrji, który tu jutro o godz. 2½ po południu przybędzie, tworzyć będą straż honorową na dworcu w Gatszynie kirassjery gwardji, na dworcu petersburgskim pułk Izmaiłowski, w pałacu zimowym pułk Preobrażeński. Z warowni dadzą na powitanie 21 strzałów i wywieszą chorągiew austrjacką.

Kursa. — Wiedeń 13 lutego godz. 2.5. — Akcje kredytowe 239.—.—Londyn —.—.— Srebro 106.85. — Dukat —.—. — Lombardy 160.50. — Losy z 1864 r. 142.—. — Akcje franko-austr. 46.75. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 232.50 — Akcje kolei lwow. czern. 142.25. —Akcje kolei półn. wschodniéj 106.50. — Akcje banku związkow. 25.50. — Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 124.—.—Akcje anglobanku 154.50. — Akcje kolei rząd. 326.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.75.— Tramway 169.—.—Banku budowy 84.—. — Akcje kolei wschodniéj 61.—. — Akcje banku anglo-węg. 32.—. — Akcje kolei zjedn. 134.75.—Losy tureckie 45.—.—Losy premj. węg. 81.25.—Akcje kolei bogumińskiéj 141.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 211.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 191.—. — Akcje franco-hungaria 38.50. — Ogólny bank austr. 67.50. Usposobienie giełdy: mocne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

REALNOŚĆ

pod l. 6 przy ulicy Krupniczéj w Krakowie położona, składająca się z kamienicy jednopiętrowéj, ogrodu i podworca jest do nabycia z wolnéj ręki.

Bliższa wiadomość u właścicielki. 4883(1-3)

DZIERŻAWA

od marca z powodu zmiany stosunków na 5 lub 6 lat do odstąpienia, pod szczególnie korzystnemi warunkami — 1½ mili od stacyi kolejowéj Dolina. Zawiera 500 morgów przestrzeni roli ornéj, paszy wołowéj i sianożecia. Kaucya 1,500 złr., tenuta roczna półczwarta złr. za morg.

Bliższych wiadomości udziela A. K. w Bolejowie poczta Dolina. 4884(1-3)

R. LUDWIŃSKI

w Krakowie, Rynek l. 24 obok handlu Wo Józefa Jahna

poleca

Szanownéj P. T. Publiczności swój nowo otwarty

SKŁAD PAPIERU

wszelkich potrzeb piśmiennych, rysunkowych, szkolnych, wielki wybór książek handlowych, przyjmuje obstalunki na monogramy i bilety wizytowe, adresowe i zaproszenia weselne po najprzystępniejszych cenach.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia w najkrótszym czasie, za pobraniem pocztowém nie licząc opakowania. 4877(3-6)

Do handlu tegoż potrzebny jest praktykant.

Ces. król. uprz. koléj gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 15 lutego r. b., aż do dalszego postanowienia przyjmowane będzie w naszéj stacyi

TRZCIANIE

drzewo do transportu w ruchu towarowym przy ładunku w całych wagonach

(200 cet. cłow. do jednego listu frachtowego) pod warunkiem, że ładowanie drzewa przez ludzi i kosztem odsyłającego uskuteczni się.

Należytość za własną przestrzeń pobieraną będzie podług naszéj taryfy z dnia 15 maja 1872 r. i dodatków, norm i miloskazu do niéj ustanowionych.

Lwów w styczniu 1874.

Dyrekcya ruchu.

4880(2-3)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

5½% na srebro, losowane w 36 lat.
6% na walutę austryjacką losowane w 36 lat.
6% „ „ „ „ w 18 lat.
oraz 7% Listy dłużne losowane w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowém opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa (**obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.**) §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 maja i 1 listopada
„ „ w srebrze dnia 2 stycznia i 1 lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z dnia 2 lipca 1868 Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w filji c. k. uprz. Zakładu kredytowego dla Handlu i Przemysłu,
w **Tarnowie:** w Filji Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku Handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank. 4879(1-?)

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżéj wymienionych instytucjach.

Ceny zniżone.

Pierwsza c. k. wył. uprzywil.
20 medalami nagrody i na
wystawie powszechnéj 1873
medalem zasługi odznaczona

FABRYKA PRZENOŚNYCH LODOWNI

Wiedeń **Antoniego Wiesner'a** **Wiedeń**
Wieden, Hauptstrasse 60, c. k. nadwornego dostawcy, **Wieden, Hauptstrasse 60,**

poleca swój największy skład świeżo ulepszonych **lodowni przenośnych** do utrzymania w chłodzie potraw i napojów, tudzież jeszcze nie prześcignionych najnowszych **przyrządów do chłodzenia**, jako też kruszcowych **kip i wentylów do beczek** na piwo i wino. Także dostarcza się tamże rychło i najtaniéj wszelakich **wind.**

Za dobroć wyrobów ręczy **wielki wywóz do wszystkich krajów świata**; wysyła się **14.000 sztuk** chłodników.

Naprawy najtaniéj się liczy. Cenniki i wzory darmo. 4860(2-3)

Główna ajencja na Galicję u Hermana Fritscha w Krakowie.

Magistrat poszukuje kilkunastu mieszkań w obrębie miasta składających się

z dwóch pokoi, kuchni, piwnicy,
z trzech pokoi, kuchni, komory i piwnicy,
z czterech pokoi, kuchni, komory i piwnicy.

Do każdego z mieszkań zastrzega się, jeżeli nie osobny to przynajmniéj wspólny strych na bieliznę.

Panowie właściciele lub administratorowie domów, którzy od 1 kwietnia b. r. będą mieli podobne mieszkania do najęcia, zechcą o tém do Wydziału wojskowego Magistratu (w podworcu I. piętro) donieść, i warunki najmu podać. 4876(2-2)

Z Magistratu kr. stoł. miasta.
Kraków dnia 5 lutego 1874.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 13 lutego.	płacą Zła. c.	żądają Zła. c
5% Obligacje indemn. galicyjskie	77 —	79 —
4% Listy zastawne galicyjskie	72 —	74 —
5% Listy zastawne galicyjskie	80 50	82 50
5% Listy zastawne polskie serja I.	93 —	94 75
5% Listy zastawne polskie serja II.	92 25	93 75
5% Listy zastawne polskie nowe	91 75	93 25
5% Listy likwidacyjne polskie	78 —	79 50
5% Listy zastawne banku hip. gal.	83 50	86 —
5% Listy zastawne banku włościań.	91 50	94 50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:		
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem	— —	— —
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	— —	— —
6% „ „ 18-letnie „	— —	— —
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	— —	89 —
„ „ galic. Karola-Ludwika	231 —	235 —
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	140 50	144 50
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	— —	— —
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	— —	22 50
Losy krakowskie na 20 zła.	— —	22 50
„ premjowe węgierskie	80 —	84 —
„ 3% tureckie 400 franków	43 —	47 —
„ miasta Stanisławowa	— —	20 —
Srebro nowe austrjackie	105 —	107 —
Ruble papierowe rossyjskie	155 50	157 —
Talary pruskie	167 —	169 —
Dukat obraczkowy	5 27	5 39
20-frankówka	8 95	9 05

WIEDEŃ, 13 lutego.		
Renta austrjacka 5%	69 25	69 40
„ „ w srebrze 5%	74 60	74 70

Losy:	płacą Zła. c.	żądają Zła. c
z roku 1839 całe za 100 zła.	320 —	330 —
„ 1839 5/5 „ 100 „	288 —	290 —
1% rząd. z r. 1854 na 250 „	98 25	98 75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	104 —	104 50
5% „ „ 1860 1/5 „ 100 „	109 —	109 50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	142 —	142 50
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k	169 50	170 —
Krakowskie „ 20 zła.	20 50	21 —
Akcje bankowe i kolejowe:		
Anglo-austrjackie za 120 zła.	155 25	155 75
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	117 —	119 —
Franco austrjackie „ 80 „	47 25	47 75
„ węgierskie „ 80 „	38 —	38 50
Nationalbank	982 —	984 —
Unionbank za 200 zła.	135 25	135 50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	117 50	117 75
Dniestrzańska „ 200 „	— —	— —
Eperies-Tarnow „ 200 „	— —	— —
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2025—	2035—
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	233 25	233 75
Kaschau Oderberg. 200 zł. m. k.	140 —	140 50
Lwow. Czern. Jassy. 200 „	142 —	142 50
Rudolfbahn 200 „ sr.	158 50	159 —
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	327 —	328 —
„ II. emisji 200 „	— —	— —
Südbahn (Lombard.) 800 „	153 50	154 —
Weg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	— —	— —
„ Nordostbahn 200 „	104 —	105 —
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	50 50	51 50

Listy zastawne:	płacą Zła. c.	żądają Zła. c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	95 80	96 10
„ „ 33 lat los 5% „	86 —	86 50
„ „ gm. 40 „	— —	— —
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	85 —	85 50
„ Banku Włośc. 6% „ „	92 50	— —
Nationalbank 5% m. k.	— —	95 —
„ „ 5% w. a.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	79 75	80 —
Dniestrzańskie 5% „ „	39 —	40 —
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	106 50	106 75
„ II. em. 5% „	103 50	104 —
„ 1871 III. 5% „	102 —	102 25
Lwów.-Czern.-Jassy:		
„ I 1865 5% sr. w. a.	76 25	76 75
„ II 1867 5% „ „ „	88 50	— —
„ III 1868 5% „ „ „	77 —	— —
„ IV 1872 5% „ „ „	— —	— —
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	74 50	75 —
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	72 25	72 75
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	66 50	66 75

WARSZAWA, 10 lutego.	Rrs. k.	Rsr. k.
Listy zastawne serji 1 4%	94 20	94 50
„ „ „ 2. 4%	93 60	93 90
kupon ubiegły	— 53	— —
„ nowe 5%	92 60	92 90
kupon ubiegły	— 66	— —
„ likwidacyjne 4%	79 20	79 50
kupon ubiegły	— 70	— —